

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK III

KURYTYBA, DNIA 12 PAŹDZIERNIKA 1922.

Nr. 41.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:	
W Brazylii rocznie. — — — — — z dołu 11\$000, z góry 10\$000	
Półrocznie — — — — —	5\$500
Kwartalnie — — — — —	3\$000
Miesięcznie — — — — —	1\$000
W Argentynie — — — — —	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie — — — — —	3,50 dol.
W Europie — — — — —	12\$000
Numer poszczególny — — — — —	200 rs

Nasze wychodźstwo w Niemczech.

Spółeczeństwo nasze zaabsorbowane sprawą wracających ze Wschodu i związaną z nią ściśle groźbą zawleczenia i rozszerzenia na obszarach Rzeczypospolitej epidemii, zapominało niemal, że istnieje u nas jeszcze inna sprawa, i pokrewna tamtej, mianowicie sprawa powracających z Zachodu.

Wiadomo wszystkim, że wskutek polityki eksterminacyjnej, stosowanej przez rząd pruski względem Polaków w Księstwie Poznańskim, szczególnie po wojnie w 1870 roku, tysiące naszych rodaków z byłego zaboru pruskiego musiało opuścić ziemię rodzinną i udać się na tułaczkę w głąb zniechęconej Germanji. Wychodźcy ci, których liczba wynosi około 400 tysięcy ludzi, pragną oczyścić powrocie do ojczyzny.

Pomimo usilnych zabiegów rządu pruskiego, aby wynarodowić wychodźców polskich, pozostali oni pod względem narodowym najlepszymi Polakami, jednocześnie jednak, zahartowani w twardej szkole życia, nauczyli się oni patrzeć trzeźwo na wszystko i dlatego nie zapatrywali się nasi wychodźcy na sprawę wolnego wyboru jedynie z punktu uczuciowego, lecz również i z punktu widzenia materialnego. Zrozumieli oni, że masowa imigracja do kraju 400 tysięcy wychodźców jest niemal niemożliwą i mogłaby się stać klęską, również dla nich samych jak również dla kraju. Dzięki więc rozważnym przestrogom udało się czynnikom miarodajnym zaagitować, aby narazie powracali do kraju, jedynie ci wychodźcy, którym „ziemia obca pali się pod nogami”, lub ci którzy znajdują się w tem szczęśliwym położeniu, że posiadają pewne oszczędności, mogą powrócić do kraju, narazie dać sobie radę, nie oglądając się na pomoc społeczeństwa lub rządu.

Wobec tego, jak się okazało z informacji konsula polskiego w Essen, do dnia 10-go sierpnia to jest daty prekluzyjnej, optowało na rzecz Polski 40,000 Polaków wychodźców. Pomimo, że jest to zaledwie 10 procent całego naszego wychodźstwa w Niemczech, akcją tą przedstawia niemiłej wielkości

trudności. Okazuje się bowiem, że niezależnie od przybywających wciąż setek tysięcy powracających, ze Wschodu, masowo przybycie 40,000 wychodźców z Zachodu, może się stać klęską, szczególnie gdy sprawa ta nie będzie od samego początku poprowadzona rozumnie.

W celu ujęcia w karby całego ruchu wychodźczego, i zapewnienia racjonalnej pomocy powracającym do kraju wychodźcom z Niemiec utworzony został jeszcze w maju roku ubiegłego w Poznaniu Komitet Reemigracyjny, który postawił sobie za zadanie powyższe cele. Komitet ten, pozostający pod przewodnictwem wojewody poznańskiego Celichowskiego, a w skład którego wchodzi wojewoda pomorski Brejski, podsekretarz stanu Wachowiak ks. kanonik Prądzyński, dyrektor Kubicki i inni, wyłoniony został ze Zjednoczenia Narodowego Polskiego — jest on ściśle bezpartyjny. W Warszawie istnieje centralne biuro komitetu, a wkrótce mają być utworzone oddziały komitetu w Białymostku, Lwowie, Równem i Wilnie.

Jedną z pierwszych czynności komitetu reemigracyjnego było zapewnienie całej akcji solidnych podstaw jego działalności, w tym celu zorganizowano bank pod nazwą „Towarzystwo Kredytowe dla osadnictwa reemigracji”, którego zadaniem będzie udzielanie wychodźcom pożyczek na budowę domów. Sprawa bowiem „dachu nad głową” dla wychodźców jest, wobec katastrofalnego wprost braku mieszkań u nas, palącą i stanowi warunek sine qua non powodzenia całej sprawy emigracyjnej.

Udział całego społeczeństwa polskiego, jak niemiłej wydatna pomoc rządu i czynników samorządowych jest w tej sprawie konieczna. Powinniśmy to zrozumieć i nie odkładając jej bezwzględnie zająć się nią bardzo gorliwie. Jeżeli los powracających ze Wschodu, wśród których procent Polaków jest wprost nikły, wzbudza tak wielkie zainteresowanie i współczucie, to o ileż więcej poruszyć nas powinien powrót na łono ojczyzny kilkuset tysięcy dzielnych, uświadomionych Polaków, od lat całych tęskniących do powrotu.

POLSKA DLA GALICJI WSCHODNIEJ WZAKRESIE ROLNICTWA.

Liczba nieohaj świadczy o tem, co rząd polski zrobił już od wiosny 1919-go roku dla zagospodarowania Wschodniej Galicji czyli dzisiejszej Małopolski.

Przez zestawienie odpowiednich liczb, wskażemy jaki był stan rolnictwa tej części kraju przed wojną (1910 roku) jakie obniżenie tegoż po wojnie i jaką pomoc dała Polska na podniesienie zniszczonego rolnictwa.

Przed wojną uprawionego gruntu było 2.595.206 hektarów. Z tego po wojnie odłożem leżało 1.086.836 hektarów. Z 697.015 koni, zostało po wojnie 425.701, tak, że o 38 procent zmniejszyła się ich liczba w ogóle, a w niektórych okolicach spadek był o wiele większy. Naprzykład koło Zborowa liczba koni spadła o 52 procent, koło Lwowa o 54 procent, Czortków stracił 59 procent, Brody 72 proc.

To samo dotyczy bydła rogatego, którego w roku 1910 było 1.610.282, a po wojnie 1.031.142.

Świnie spadły z 1.352.292 na 312.823, a więc spadły o 77 procent.

Z narzędzi i maszyn rolniczych ocalałyzaledwie najprostrze i resztki.

ZBIORY: Przed wojną na 1 hektarze ziemi przypadało przeciętnie: Pszenicy, 11 i żyta 9,3 (dziewięć całych i 3 dziesiętne), jęczmienia 9,3, owsa 8,9 ziemiaków 159,59.

Po wojnie w roku 1919 wypadło: pszenicy 6,7; żyta 6,2; jęczmienia 6,7; owsa 7,5; ziemiaków 129.

Namacalnym dowodem obniżenia uprawy roli przez wojnę, są ziemniaki, które przed wojną zajmowały 354.364 hektarów a po wojnie (1919 roku) 58.224 hektarów.

Napad bolszewicki powiększył jeszcze spustoszenie.

Z tej ruiny gospodarce, ludność nie byłaby się tak wnet dźwignęła bez pomocy rządu polskiego. Dzięki teje pomocy, na wiosnę bieżącego roku było już tylko 180.000, hektarów nie obsianych.

W grudniu 1921 roku ilość koni wynosiła już 520.162; bydła rogatego do 1.238.173; świń do 415.830.

Do tegoż czasu zostało naprawionych 163.490 maszyn rolniczych a dalsze naprawy idą szybko naprzód.

Pomoc rząd polski dla Wschodniej Galicji dał taką:

Ustawą z dnia 1-go sierpnia 1919 otwarto specjalny kredyt na 235 milionów marek pol-

skich na cele rolnictwa tej części kraju. Z tego dwie-trzecie przeznaczono na bezprocentowe pożyczki na 5 lat, a jedną trzecią na zasiłek.

Po wyczerpaniu przeznaczonych na podniesienie rolnictwa sum, 13-go lutego 1920 roku przeznaczył rząd nowe 340 milionów marek polskich jako pożyczkę bezprocentową na czas długi.

Pierwszego października 1920 dodano jeszcze 150 milionów Marek polskich. Sejm polski dnia 18-go mara 1921 roku przeznaczył na podniesienie rolnictwa w całej Polsce 3 biljony, z której to sumy na samą Galicję Wschodnią wydano 1178 milionów.

Tak więc w 26 miesiącach Polska wydała dla podniesienia rolnictwa Wschodniej Małopolski 1832 miliony Marek polskich, podczas gdy na całą Polskę wydano nie całe 4 biljony.

Oprócz pieniężnej zapomogi, były takowe udzielane i w naturze, jak: nasiona 341.930 centnarów; ziemiaków 178.489 centnarów; koni 23.260, rasowych buhajów 321, krów 1442, owiec 786, prosiat 102; plugów parowych 22, motorowych 11; zwykłych 3923; wielkich 3276; młockarek parowych 20, zwykłych 60; sieczkarek 729; wozów 2545; maszyn do siania 153; żniwiarek 92; i nieprzeliczone mnóstwo narzędzi prostych jak siekier, łopat i t. d.

Dzisiaj prowadzi się tę akcję w dalszym ciągu. W tym celu stworzyła Polska cały aparat, złożony z funkcjonariuszy i przedstawicieli ruskiego narodu.

Otóż tak prześladowają Polacy Rusinów, pomagając im wszelkimi sposobami do polepszenia swego bytu i zagospodarowania się.

Z ZA MORZA DO POLSKI

Powrót naszych emigrantów z Ameryki Północnej interesować musi każdego, komu dobro i całokształt życia polskiego leży na sercu. Dlatego też nie powinniśmy nam być obce nastroje, jakim reemigranci po powrocie do kraju ulegają, oraz prace, jakich tu się imają. Dodać trzeba, że powrotowi temu sprzyjają obecnie coraz cięższe warunki ekonomiczne w Ameryce, jakoteż wysoki kurs dolara.

Z ogólnej liczby Polaków wychodźców w Stanach Zjednoczonych w wysokości 2.125.000, wróciło do Polski około ćwierć miliona. Aczkolwiek i dziś wraca jeszcze dużo naszych wychodźców, głównie przez Gdańsk do kraju, to jednak podkreślić należy fakt znamienny, że cyfra reemigrantów z Ame-

ryki znacznie maleje. Wykazuje to, między innymi także następujące zestawienie statystyczne: Podczas gdy w pierwszych 6-ciu miesiącach 1821 roku wróciło przez port gdański razem 33.000 wychodźców amerykańskich do Polski, zmniejszyła się liczba reemigrantów w roku 1922 w pierwszych 6 miesiącach do 11.000. Na takie zmniejszenie cyfry reemigrantów wpłynęły także poważnie, według opinji reemigrantów amerykańskich, stosunki panujące w Polsce i różnorakie utrudnienia, z którymi wracającym walczyć wypada.

Wielką rolę odgrywają zwłaszcza warunki finansowe. Kapiłał dolarowy, pokładany przez amerykańskich Polaków w domy i różne przedsiębiorstwa, nie procentuje się w Polsce albo wcale, albo też w niedostatecznej mierze.

Wychodźcy, wracający do kraju, napotykają poza tem na trudności większe przy przewłaszczeniu zakupionej własności. Niemało też kłopotów na bawia naszych rodaków biurokratyczne załatwianie wielu spraw nagłych.

Nie można jednak przeczyć faktu, iż wielu reemigrantom udało się nabyć własności o wysokiej wartości. Tworzą też oni w kraju organizację „Związek Polaków z Ameryki”, i niebawem mają wydawać własny tygodnik, celem propagandy powrotu do Ojczyzny.

Hasłu temu musi społeczeństwo z całym uznaniem przykładać. Ale obok entuzjazmu dla patriotycznych reemigrantów, społeczeństwo oraz rząd, winny im usunąć z drogi trudności i jak najszerzą rozłożyć opiekę nad ruchem powrotnym. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż przynoszą oni z sobą z za oceanu dobytek wielkiej kultury amerykańskiej wzbogacając kraj nasz o cenne walory moralne i materialne, niosąc z sobą hasła pracy i wyszkolenie przy wielkim warsztacie życia nowoczesnego. K. R.

Wiadomości.

Z POLSKI.

ZNECĄNIĘ SIĘ NIEMCÓW NAD DUCHOWIEŃSTWEM POLSKIM NA ŚLĄSKU.

Już poprzednio donosiliśmy o gwałtach i znęcaniu się bandytów niemieckich nad duchowieństwem polskim na Śląsku. Niemcy wszelkimi siłami dążą do tego, aby ostatecznie usunąć wszystkich polskich księży z przysznanej im części Górnego Śląska, a placówki te obsadzić hakatysłami niemieckimi. Ponieważ szwiniści niemieccy nie

przebiegają w środkach dla osiągnięcia swych celów, przeto dążenia ich prawie już się ziczyli. Kilkudziesięciu steroryzowanych księży opuściło swe posady i przenieśli się do Polski, a wzamian miejscowa ludność polska otrzymała duszpasterzy Prusaków.

Jakie ohydne metody stosują Niemcy przy wydalaniu księży polskich, wykazuje jasno następujący list od parafian z Birawy:

W nocy 23-go czerwca o godzinie 1-szej, probostwo księdza Nettera w Birawie zostało otoczone przez kilkudziesięciu bandytów, uzbrojonych w karabiny maszynowe, ręczne i rewolwery, a około 60 otoczyło wieś. Ksiądz proboszcz usłyszawszy niezwykły hałas i wezwanie o stworzyć podbieg do okna i zaczął z całej siły dąć w trąbę alarmową. Równocześnie i dwie jego służące, śpiące na górze, poczęły alarmować wieś przy pomocy trąby i ręcznego dużego dzwonka alarmowego. Wówczas bandyci poczęli działać. Na komendę: »karabiny w ruch« odezwały się strzały i posypał się grad kul, wybijając szyby, niszcząc mur i meble.

My mieszkańcy wsi dobrze słyszeliśmy rozpaczliwe wołania i alarmy i widzieliśmy co się dzieje, jednak nie odważyliśmy się przyjść z pomocą, gdyż banda była zbyt liczna, aby się można było jej przeciwstawić.

Bandyci działali więc swobodnie. Wyważyli dwoje drzwi wchodowych, wybijając w nich szyby, następnie wtargnęli do pokoju kobiet. Powalili, je na ziemię, poczęli w nieładzi sposób znęcać się nad niemi, bijąc je kolbami i gumowymi pałkami. meble w mieszkaniu zdemolowali, kradnąc przytem cenniejsze przedmioty.

W ostatniej chwili ksiądz proboszcz Netter ukrył się na strychu. Rozwścieczeni dłuższem poszukiwaniem bandyci, wreszcie znaleźli go, sprowadzili na dół i tutaj przed jego własnym probostwem, poczęli w barbarzyński sposób bić go gumowymi pałkami i kolbami od karabinów. Jeden z bandytów podbiegł z tyłu i z całej siły uderzył go dółtem w głowę, zadając mu ciężką ranę.

Następnego dnia dopiero przybył doktor i odwiózł nieprzytomnego księdza do szpitala, gdzie dłuższy czas leżał bez przytomności. Całe ciało ofiary napadu było pokryte sińcami i ranami

Widzimy więc, że dla szowinistów niemieckich niema nic świętego i nietykalnego. Nawet godność kapłańska nie może uchronić od znęcania się Niemców, jeżeli na danej jednostce ciąży słygiat polskości.

Cóż na to księża niemieccy na polskim Śląsku, cieszący się nadal zupełnem bezpieczeństwem i opływający w dostatek? Czy przedsięwzięli już stosowne kroki, aby swoim autorytetem wpłynąć na odpowiednie ożynyki w ich Ojczyźnie w celu zapobieżenia dalszemu gwałtom na księzach Polakach?

W Genui w Lidze Narodów Brazylija postawiła wniosek rozbrojenia wojsk. Wniosek ten pierwsza poparła Polska.

Kraków. W ostatnich dniach kilka osób w Krakowie otrzymało listy z żądaniem złożenia kwot pieniężnych na oznaczonym miejscu. Autorzy listów w razie odmowy grożą adresem śmiercią. Za tajemniczymi indywiduami wszczęły organa policyjne poszukiwania.

ZAPOTREBOWANIE WE FRANCJI ROBOTNIKÓW POLESKICH.

Warszawa. Francja zgłosiła zapotrzebowanie polskich robotników; począwszy od sierpnia potrzebuje ponad 300 wykwalifikowanych i 500 niewykwalifikowanych górników, oraz potrzebuje większej ilości robotników rolnych.

PROTEST PRZECIWKO SKANDALICZNYM OSZCZERSTWOM LITEWSKIM.

Rząd litewski celem wywołania nastroju podczas zgrupowania Ligi, w czasie którego zamierza wytoczyć sprawę Wilsona, zarzuca ligę oskarżeniami przeciw Polsce. W ostatnim tygodniu rząd litewski wystosował dwie noty, w których uskarża się na fantastyczne prześladowania i torturowania ludności, niepoliskiej. Naprzykład na oddawanie niepoliśkich mieszkańców psom na pożarcie. Do not dołączono memorandum 16 wsi grodzieńskich. W odpowiedzi na to delegat polski Askonazy złożył protest przeciw tego rodzaju atakom.

POTWORNE GWALTY BOL-SZEWICKIE NA POLAKACH.

Z nad Zbruczka dochodzą potworne wieści o niesłychanych gwałtach i represjach wobec ludności polskiej, dokonywanych przez bolszewików. Na Podolu i Wołyniu szaleje terror i rabunek. Ani jeden kościół nie ocalał się przed grabieżą, wszystkie zrabowano doszczętnie. W Kamieńcu Podolskim zamordowano księdza Niedzielskiego. Ksiądz Szyszkę wodzą bosaego i obdartego pod bagnatami na śledztwo z tego powodu, że kiedy 15-go sierpnia, w dzień Matki Boskiej ludność polska prosiła władze sowieckie o zwolnienie ażeby ksiądz Szyszkę odprawił nabożeństwo, poczytano to za próbę buntu i zastosowano wszystkie powyższe gwałty.

POLSKO-WŁOSKA UMOWA HANDLOWA PRAWOMOCNA!

Z dniem 31-go sierpnia bieżącego roku weszła w życie ustawa sejmowa w przedmiocie ratyfikacji polsko-włoskiej konwencji handlowej, pod pisanej w Genui 12-go maja bieżącego roku.

STRASZLIWY WYPADEK W PUCKU.

Dnia 15-go sierpnia z powodu rocznicy bitwy pod Warszawą były urządzone w Pucku zawody sportowe, igrzyska i. t. d. O godzinie 18.30 zostało zarządzone rzucanie bomb do morza z hydroplanu. Hydroplan wzniósł się, zabierając urzędnika wojskowego, Aleksandra Witkowskiego, wprawnego w rzucaniu bomb. Wskutek wysunięcia się bomby z ręki upadła ona na brzeg o 1-2 metry od wody między publiczność, zgromadzonej na wybrzeżu. Wskutek wybuchu bomb zmarło osób wojskowych 6, rany odniosło 14, osób cywilnych zmarło 3, rany odniosło 24. Pomoc lekarska została natychmiast udzielona. Część ofiar przewieziono do wojskowego szpitala, część zaś do szpitala dra Wentzla.

MORDERCY ZŁOCZOWSCY PRZED SĄDEM.

Sąd złoczowski wznawia proces o zamordowanie dwudziestu kilku obywateli polskich przez ukraińskich oficerów w

Złoczowie w marcu 1919 roku. Bezpośredni sprawcy tych mordów znajdują się obecnie już na terytorjum polskim.

UWIEZIENIE SP. AWCÓW NAPADU NA POCIĄG Z KATOWIC DO POZNANIA 27 MAJA BIEŻĄCEGO ROKU.

Sędzia śledczy w Opolu na Górnym Śląsku donosi Dyrekcji Kolei w Poznaniu, że bandyci, którzy w nocy 27-go maja bieżącego roku napadli pomiędzy stacjami Sieraków a Sowczyce na polski wagon pociągu, zdążającego z Katowic do Poznania i ograbili szereg podróżnych polskich, zostali wykryci i ujęci; sędzia śledczy prosi dyrektora kolei o podanie nazwisk osób poszkodowanych.

SKONJONISCI - MISJONARZAMI.

Korespondent A. W. z nad Zbruczka donosi: Powstała w roku 1916 sekta wśród skonjonistów rozwija ostatnio na Ukrainie przy poparciu władz sowieckich żywą działalność, także między ludnością chrześcijańską przejściowym stopniem wspomnianej sekty będącej odłamem mozajizmu są tak zwani sobotnicy, świętujący sobotę. Do sekty tej przystąpiło wielu chłopów w guberniach jekaterynowskiej, herzońskiej i kijowskiej. Władze swoich udzielają wymienionym sektom wydatnego poparcia organizacyjnego i finansowego.

STRAJK W ŁODZI.

Dnia 30-go sierpnia rano wybuchł w gazowni miejskiej strajk z powodu nieuwzględnienia żądań podwyżki o 40 procent. Ponieważ oczekiwana odpowiedź Rady nadzorczej nie nadeszła pieczę w gazowni zgasiła. Dnia 31-go sierpnia w południe wybuchł strajk tramwajów miejskich, w związku z odrzuceniem żądań podwyżki o 40 procent dotychczasowej płacy.

PROCES FEDAKA ODŁOŻONY.

Rozprawa sądowa przeciwko Fedakowi i 12-tu towarzyskom oskarżonym o zamach na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego oraz o zdradę stanu, mająca się odbyć 6-go sierpnia została na dzisiejszem posiedzeniu Izby radnej sądu karnego odroczone na czas późniejszy.

Procesu Fedaka jak donoszą ze Lwowa - radykalne koki ukraińskie usiłują użyć do demonstracji politycznej. W tym kierunku w pierwszym rzędzie poszli im na rękę żydzi, którzy przyrzekli Ukraincom opłacenie osobnych korespondentów pism zagranicznych, będących w żydowskich rękach.

Równocześnie adwokaci ukraińscy postawili zakwestjonować kompetencję sędziów polskich w tej sprawie. Fedak złożył oświadczenie, że nie miał zupełnie zamiaru strzelać do Naczelnika państwa, a kula przeznaczona była dla wojewody Grabowskiego. Ukraińcy nie kryją się z tem, że w pewnych kołach w Warszawie uczyniono im szereg daleko idących przyrzeczeń.

NOWE ZAMACHY W GALICJI WSCHODNIEJ.

Przed paru tygodniami niewysłędzi sprawy rzucili do mieszkania komendanta policji państwowej w Stryju 2 granaty ręczne systemu jajowego o wielkiej sile wybuchowej. Tego samego dnia rzucono również granat na podwórzu koszar

policji w Stryju. W obu wypadkach granaty eksplodowały, strat jednakże w ludziach ani większych szkód nie było.

LIGA NARODÓW PODNOSI ŻAGGI POLSKI ZA ZWALCZANIE EPIDEMJI.

Genewa. Na posiedzeniu komitetu higieny Whyte złożył sprawozdanie z działalności komitetu, dał obraz prac dokonanych, podniósł zasługi Polki i wskazał że byłoby pożądane, aby komitet rozszerzył swą działalność na Litwę i Łotwę, oraz aby utworzyć kwarentannę w Dynaburgu. Koszt takiego urzędnika wyniósłby 200,000 funtów szterlingów. Kwarantanna umożliwiłaby przyjmowanie wszystkich uchodźców litewskich i litewskich. Po dyskusji uznano projekt za trudny do przeprowadzenia.

Delegat angielski Buchman oświadczył, że rząd angielski ofiaruje 100,000 funtów szterlingów na rzecz utworzenia kontroli sanitarnej po obu stronach granicy rosyjskiej [pod warunkiem, że inni członkowie wpłacą podobne sumy.

Z Brazyliji.

Kurytyba.

Dr Affonso Camargo, szef politycznej parany mający wielkie znaczenie Rio jes podobno przewidziany na ministra rolnictwa.

We wrześniu kompania elektryki dała na ulice 385 nowych lamp elektrycznych, albowiem 50 zostało naumyślnie zbitych a 91 ukradzionych.

»Northern Assurancie Compny« wpłaciła domowi Colonial który przed kilku miesiącami się spalił sumę 1.074.346\$000.

W czwartek 5 b. m. nadeszła wielka burza z wichurą i gradem, który narobił wiele szkody niszcząc miejscami wino, zboże, ziemniaki. Niektórym kolonistom wichur gwałtowny próbował zdjąć dachy. Wielką szkodę na 40 kontów wyrządziła burza Wojciechowi Klemensowi we Fazendinha. Wir powietrzny skręcił mu cegielnię czyniąc z całego nagromadzonego materiału kupę gruzów. Ponieważ była to właśnie chwila odpoczynku, żaden z robotników nie zginął.

W czasie do 30 czerwca policja złapała w różnych municyjach 57 dezertków, zobowiązań do służby wojskowej.

W Kurytybie pojawiła się fałszywa nota 500\$000 którą Cesar Ingaramo otrzymał od João Ferreira Martins. Faktem tym zajęła się policja.

Paraná.

W Ribeirão Claro umyślowo chory Izak Ferreira powiesił się w lesie.

Około São Jeronimo zmarł 60-letni Pedro Borges nie mający żadnych krewnych; nie zrobił żadnego testamentu zostawiając majątku na 5 kontów.

Około Seneges przyszło do bójki 2 zabitych wielu rannych.

We Foz Iguassú dwaj robotnicy herwori Roberto Olmeno i Cornelio Florentino wzajemnie celnie się postrzelali i wkrótce umarli.

W Prudentopolis na balu jakiego opryszek opity wypalił z pistoletu i postrzelił w brzuch 17-letniego młodzieńca.

W Paranagua spaliła się piekarnia; krótkie spięcie elektryczne miało być przyczyną.

W Araukarii zdarzył się straszny wypadek. Niejakiego Emilia Vossa porwały rzemienie transmisyjne, rzuciły nim kilka razy około koła, wyrwały prawą rękę i połamały lewą rękę i nogi. W 10 minut potem umarł.

W Paranagua ukradzono 30 worków soli razem 1843 kilo. Złodzieji policja chwyciła.

W Guarakessaba Józef Fernandes postrzelił z niewiadomych przyczyn Jana Matozo. W Bateas Józef Lovatto popełnił samobójstwo przez strzał w głowę.

W Morretes ktoś udusił stróża linii telegraficznej.

W Venceslau Braz spalił się tartak przyczem jeden robotnik został ciężko poparzony i umarł.

Rio de Janeiro.
FABRYKA FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY.

W połowie zeszłego miesiąca w Buenos Aires w Nacional Banku kasjer odbierający pieniądze zwrócił uwagę na jedną notę 100 pezów, i zauważył, że jest fałszywa. Oddawca wskazał drugi bank od którego odebrał notę.

W krótkim czasie okazało się, że takich not krąży wiele i to nie tylko w stolicy, ale i w innych miejscowościach, są one grubsze, o półtora milimetra mniejsze, papier druk i farby mniej jasne aniżeli na prawdziwych notach. Ponieważ trudno rozpoznać te pieniądze, w ogóle nikt nie chciał przyjmować tych banknotów. Policja w poszukiwaniu za fałszerzem nie znalazła winowajcy, ale wpadła przytem na ślad innych fałszerstw.

Szef policji zwrócił uwagę na niejakiego Grzegorza Raimbault mieszkającego na przedmieściu stolicy Calle Samabria, a był on rysownikiem, sprzed 10 laty był on oskarżony o podobne podrabianie stupezów ukradzionych. Zapewniał on że jest niewinny i że drugi raz już niesprawiedliwie cierpi. Dwie rewizje niczego nie dowiodły. Byliby go zapewne wypuścili, ale szef policji nie poprzestał na tem zabrał się śródronnie do trzeciej rewizji. W ścieżce przedzielną jeden pokój na dwie części zauważył jedną deskę która więcej niż inne nabiła była gwoździami. Przy silnym naciśnięciu na jedną stronę otworzyły się tajemniczo drzwi i pokazały się ślęczne 50 i 500 brazylijskie a obok nich 100 pezówki urugujskie. Zona gospodarza twierdziła, że to są sępkietary na flaszki z likierem, dla jednego sklepu w Rio de Janeiro. Po zbadaniu dokładnym domu policja wyszła na podwórzu. Pod kurnikiem odkryto studnię wszedłszy w nią odkryto chodnik kółki, który ich zaprowadził do obszernej przestrzeni o betonowanym podzie i cynkowych blachach obitych ścianach. Był tam mechanizm i wszelkiego rodzaju przybory do robienia pieniędzy. Mnóstwo banknotów brazylijskich, (zwłaszcza 500\$000) urugujskich bardzo dokładnych, tak, że niepodobno je odróżnić od prawdziwych. W brazylijsima być podobno jego syn od jakiegoś czasu. Policji dotychczas nie udało się wysledzić miejsca jego pobytu.

Według przeprowadzonej statystyki, w ostatnim stuleciu

Komitet Budowy Pomnika

Ku uczczeniu „Centenario” Brazylii, urzędująca dnia 21-go października 1922 roku w lokalu Związku Polskiego

BAL

urozmaicono deklamacjami, monologami, żywyimi obrazami i t. p. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Dochód przeznaczony na budowę pomnika.

Komitet uprasza Szan. Rodaków ze względu na cel o jak najliczniejszy udział zastrzegając sobie uzupełnienie programu, który będzie ogłoszony w następnym numerze.

Sprawa pomnika posuwa się nadal pomyślnie. Ofiary płyną nie w wątpliwy, że nikogo nie zabraknie na listach ofiarodawców.

Zastanieniem Związku Polskiego, o Komitet budowy pomnika urzędująca w dniu 19-go b. m. w „Palacio” przedstawienie kinematograficzne na dochód budowy pomnika, filmy będą bardzo ładne, te też publiczność polska powinna w tym dniu zapłacić sale po brzegi.

Bilety wejścia są sprzedawane u skarbnika Komitetu p. Kasprowicza (Avenida Luiz Xavier N 28) w sekretarjacie „Oświaty” i „Kultury i we wszystkich towarzystwach.

Cena łoży 6\$000, krzesło 1\$000. Przedstawienie zaczyna się o godzinie 7 i pół w 2-ch serjach, kto się spóźni na 1-szą serję może skorzystać z 2-iej serji.

przysięgło do Brazylii 3,648,382 emigrantów z następujących państw:

Z Italji 1,388,811, z Portugalji 1,055,154, z Hiszpanji 510,514, z Niemiec 133,441, z Rosji 105,470, z Austro-Węgier 80,059 Turków i Arabów 58,978, z Francji 50,503, z Anglii 19,456, z Szwajcarii 11,780, z Szwecji 5,540, z Belgji 5,421, z różnych krajów 245,190.

Polacy znajdują się w cyfrach przedstawiających imigrantów z Niemiec, Rosji i Austrii.

KALENDARZ

„Brzyjaciela Rodziny”

na rok 1923 już na ukończeniu. Prosimy zgłaszać się do Redakcji „Ludu” Av. Jayme Reis 115, Caixa Postal 155.

Ze świata.

Francja.

POŻARY LASÓW WE FRANCJI.

Na południu Europy, a zwłaszcza w południowej Francji, w dalszym ciągu panują niezwykle upały. Skutkiem tego wiele lasów spłonęło, a obecnie palą się lasy w pobliżu miasta Bordeaux. Pożar szaleje na przestrzeni 60 kilometrów. Wiele wsi spłonęło. Także w okolicach Toulonu pożary lasów rozszerzają się wskutek gwałtownego wicheru, zwanym „mistral”. Całe oddziały wojsk morskich i lądowych zajętych są gaszeniem ognia.

Włochy.

WATYKAN-KWIRYNAŁ.

Wielkie wrażenie w kołach rządu włoskiego wywołało zaofiarowanie przez króla Emanuela kardynałowi Segliero orderu Maurytańskiego. Dotychczas nie było dozwolone kardynałom przyjmowanie orderów włoskich, to też fakt przyjęcia orderu przez kardynała jest nadzwyczaj żywo komentowany przez całą prasę włoską. powszechnie przypuszczają, że zezwolenie na odebranie orderu otrzymał kardynał wprost od Ojca św.

Austria.

WIENIEN W ROZPACZY.

Stolica Austrii — kiedyś najwesołe miasto w Europie, dzisiaj znajduje się w rozpacz, a mieszkańcy jego, to obdarci, głodni i chorzy nędzarze.

Weterani — kalesy w mundurach a raczej w strzępach z mundurów, żebrzą po ulicach, całują przechodniów po rękach jeśli otrzymają 1000 koron co równa się jednemu centowi amerykańskiemu, a klną gdy im się jałmużny odmówi.

BOCHENEK CHLEBA KOSZTUJE 5,6000 KORON. Niedawno płacono w Wiedniu 5,600 koron za bochenek chleba. Przejazd tramwajem kosztuje 1000 koron, funt mięsa z najtańszej rzeźni 50.000 koron.

Pomiędzy tą nędzą i rozpaczą przechadza się wiedeński paskarz Żyd, tłusty jak wieprz, który po najbogatszych restauracjach i teatrach rozrzuca milijony w prawo i w lewo:

Bułgaria.

ZATARG BULGARJI Z PAŃSTWAMI OSCIENNEMI.

Rząd bułgarski odrzucił propozycje Jugosławji, Rumunji i Grecji w sprawie rozwiązania band komitadzów i uniemożliwienia tymże napadów na południową Serbię. Rządy w Belgradzie, Bukareszcie i Atenach zastanawiają się wobec tego nad zastosowaniem blokady handlowej w stosunku do Bułgarii.

WOLNOŚĆ SOWIECKA.

W Balcie zakończył się proces 75 duchownych, oskarżonych o agitację kontrrewolucyjną i ukrywanie kosztowności cerkiewnych. Wszystkich oskarżonych skazano na 5-letnie więzienie.

W związku z hasłami, jakie rzucono na ostatnim kongresie partji komunistycznej rozpoczęły się nowe represje, skierowane przeciwko inteligencji. W Moskwie aresztowano profesora Kiesewattera, Feldsteina, Bardajajewa, księcia Sergiusza Trubeckiego, Jakotina i wielu innych. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Rosja.

AMERYKA WCHODZI W KONTAKT Z ROSJĄ.

Waszyngton. Rząd amerykański pertraktuje obecnie z rosyjskim rządem sowieckim o wysłanie do Rosji komisji, która wprawdzie nie będzie miała pełnomocnictwa, do rozpoczęcia rokowań, ale zdaniem rządowi sprawę 180 panujących w Rosji stosunków. Na podstawie tej relacji powożmie rząd amerykański zdecydować, czy ma brać udział w gospodarce odbudowie Rosji.

OPOZYCJA PRZECIWIW LENINOWI.

Rewel. W rządzących kołach komunistycznych zaznacza się ostra opozycja przeciw Leninowi. Pomimo jego całkowitego wyzdrowienia, sprzeciwia się lewica komunistyczna jego powrotowi do władzy. Na jego miejsce wysuwa Zinowiewa, za którym stoi „Czeka”. Głównym powodem upadku Lenina jest jego ugodowość, która zdaniem kół opozycyjnych jest obecnie na miejscu, wobec spodziewanego przewrotu bolszewickiego w Niemczech.

TERROR BOLSZEWICKI NA UKRAINIE.

Terror bolszewicki na Ukrainie zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Trybunały rewolucyjne wydają masowe wyroki śmierci, powracając w tym względzie do osławionej taktyki krwawej „Czeka”, z 1919-go roku.

Niedawno temu ukończono proces przeciwko petlurowskiej Radzie Kozackiej, przyczem ogłoszono 48 wyroków śmierci. Mimo prośb skazanych o ulaskawienie, Wucik ulaskawił tylko jedną kobietę, 47 rozstrzelano. 3-go zeszłego miesiąca zapadł wyrok w procesie przeciwko 250 petlurowcom, organizatorom Narodowej Organizacji Ukrainskiej, 52 oskarżonych skazano na śmierć przez rozstrzelanie.

Jak dotąd, względami władz bolszewickich cieszą się jedynie żydzi. Wszyskie organizacje narodowe ukraińskie te piono są bez litości.

RZEŻ KOMUNISTÓW NA LITWIE.

London. Depesza z Berlina donosi, że doszły tam wiadomości z Odesy, iż sowiejt tamtejszy zerwał z bolszewizmem, proklamował niezawisłość od Moskwy i wezwał wszystkich obywateli do zjednoczenia się i powstania przeciwko uzurpatorom komunistycznym.

Donoszą dalej, że cała południowa Rosja łączyła się w tym ruchu z Odasą i że toczą się tam krwawe boje z bolszewikami.

Lwów. „Hromacki Wiestnik” przynosi wieści z kół emigracyjnych w Warszawie o rzekomym wybuchu ruchu powstanczego na Ukrainie.

Powstańcy w sile 30,000 ludzi, po krwawych bojach z bolszewikami, zajęli Kameniec, gdzie wyprawili rzeż urzędników bolszewickich i komunistów.

Urzędowego potwierdzenia tych wiadomości brak.

W. KSIĄŻE CYREL PRETENDENT DO TRONU ROSYJSKIEGO

Według doniesień z Berlina, we wrześniu miał się odbyć Kongres rosyjskich monarchistów, na którym będzie omawiany manifest wielkiego księcia Cyryla, występującego obecnie w charakterze pretendenta do tronu rosyjskiego.

Niemcy

ROZRUCHY NA TLE DROŻYŻNIANEM. ROZRUCHY W NIEMCZECH.

Walden. W wrześniu przyszło do rozruchów na tle drożyznianem. Rozruchy wywołane zostały pogłóską, jakoby za funt cukru żądano 180 marek. Oburzenie ludności wzrosło szczególnie na odbywającym się w tym dniu targu. Podburzone tłumy rzuciły się na sklepy, plądrując je doszczętnie. Policję, która in-

terweniowała, obrzucono kamieniami, wobec tego policja użyła broni. W czasie starcia kilkadziesiąt osób zostało rannych, w tem 8 ciężko. Jedna osoba zmarła w szpitalu z odniesionych ran.

BURZLIWE SCENY W BANKACH NIEMIECKICH.

W różnych wielkich bankach niemieckich doszło do burzliwych scen między interesantami, a funkcjonariuszami, z powodu niemożności wypłacenia przez banki ogromnych ilości papierowej gotówki. Interesanci twierdzą, iż bank rzeszy emitował niedostateczną ilość pieniędzy papierowych.

Ameryka.

TRZESIENIE ZIEMI.

Washington. W piątek po południu seismograf uniwersytetu w Georgetown zanotował silne trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się o godzinie 3.35 i trwało aż do godziny 4. Centrum trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości 6,000 mil od Waszyngtonu.

AMERYKA ŻĄDA ODSZKODOWANIA.

Washington. Rząd Stanów Zjednoczonych będzie się domagał od Niemiec blisko \$30,000,000 jako odszkodowanie za szkody wyrządzone Amerykanom w czasie wojny przez submaryny. Biuro rządowe ogłosiło w niedzielę, że wniesiono doń 378 skarg przeciw rządowi niemieckiemu. Ogółem ofiarami niemieckich submaryn padło 55 okrętów północno-amerykańskich.

Chilijski okręt pasażerski „I-lata” zatonął przy brzegach chilijskich niedaleko Coquimbo. Z łoży 322 ofiar, które poniosły śmierć w otchłaniach morskich, tylko sześć osób uratowano.

Silne prądy morskie uszkodziły ster okrętu, który i tak był przeładowany ponad swoje siły. W takim stanie — a w dodatku porwany między silne prądy wiatrów południowych, okręt musiał opierać się olbrzymim balwanom morskim, które poczęły bić o niego ze straszna siłą. Kołysał się, przechylał coraz bardziej, aż wreszcie poszedł na dno wraz z całą swoją zawartością.

Dowódca chilijskiego okrętu wojennego Chacabuco, którego wieść o katastrofie doszła przybył na miejsce, ale znalazł tylko kilka osób walczących o życie z rozruchanym morzem, i szczątki z zatopionego okrętu unoszone falami morskimi.

Jedna z łodzi ratunkowych napełniona dwudziestu robotnikami zatonała, z czego tylko trzech ludzi się uratowało. Druga łódka, na której szukał ratunku kapitan Caldera, i wielu innych pasażerów, również zatonała. Tylko dwóch ludzi z niej zostało uratowanych.

Ostatnie wiadomości

W Mudanie, w małej Azji, zebrała się konferencja w kwestji wschodniej, w celu doprowadzenia do porozumienia między Grecją a Turcją

Ostatnie telegramy przyniosą wiadomość, że konferencja ta została zerwana. Niemniej jest jeszcze nadzieja, że obie strony dojdą do porozumienia.

Generał Harrington Ismet Pasa wzywał rządowi propozycje alianckie w kwestji wschodniej; są one za utworzeniem komisji, która by oznaczyła teren neutralny.

Funt szterling 38\$400.
Dolar 8\$630.
Marek polskich 985 za 1\$000.

LIKWIDACJA

WSZYSTKIE TOWARY, DELIKATNE I GRUBSZE, JEDWABNE I W KRATKI SĄ PRZEZNACZONE NA WYSPRZEDAŻ.

Przyjdźcie i naocznie przekonajcie się o cenach i jakości towarów.

KORZYSTAJCIE!

Do Louvre

Niemieckie farby „BAYER”

dla użytku domowego celem farbowania wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materiałów sprzedaje się we wszelkich ilościach i kolorach w sklepie

„Carlos Luhm”

TRAVESSA MARUMBY N. 77 — RÓG RUA RIACHUELLO N. 52 — CURITYBA — PARANA

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ROK ZAŁOŻ. 1915 — CENTRUM W PORTO ALEGRE

Kapitał Zakładowy 25.000.000\$ -- Rezerwy 16.417.280\$050

SIEDZIBA FILJI W KURYTYBIE, WE WŁASNYM GMACHU:

Rua 15 de Novembro N. 41 --- Róg ulicy Mar. Floriano.

Adres dla telegramów: BANMERCIO. ---
Caixa Postal 136

Posiada 54 filij w najgłówniejszych miastach stanu Rio Grande do Sul, 8 w stanie Santa Catharina; we Florianopolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajubá, Porto União, Laguna i Brusque.

1 w stanie PARANÁ: W KURYTYBIE, Ponta Grossa, Rio Negro, Foz de Iguaçu i Guarapuava.

2 w stanie Mato Grosso: w Corumbá i Campo Grande.

Pracuje za pomocą rozległej sieci korespondentów w kraju i zagranicą. Potrąca weksle i czeka w walucie krajowej i zagranicznej.

Udziela pożyczek, skupuje i sprzedaje waluty

Przekazuje do najgłówniejszych miejscowości Europy, Ameryki Południowej i Południowej, Azji, Afryki i Oceanji.

Wystawia nakazy płatnicze listownie, czekami lub telegraficznie do wszelkich miejscowości w kraju i zagranicą.

Zajmuje się ściąganiem długów handlowych.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący (conta corrente), za wypowiedzeniem i na stały termin, płacąc korzystne procenty.

Utrzymuje osobny oddział wkładów ludowych, uznany przez Rząd Federalny, dla drabnego przemysłu, przyjmując wkładki od 1\$000 do wysokości 5000\$, wypłacając zaś do wysokości 1.000\$000 tygodniowo bez poprzedniego wypowiedzenia.

Przyjmuje kosztowności, walory, police i t. p. celem przechowania, na co przeznaczony jest obszerny i mocny dom pewny.

Zajmuje się ściąganiem rachunków i zaległości z urzędów skarbowych, federalnych, stanowych i municypalnych; zakładów, fabryk, handlow i t. p.

WAŻNE UWADOMIENIE PUBLICZNOŚCI.

WIELKI POŻAR SKLEPU

A COLONIAL

Sklep „A COLONIAL“ przenosił się tymczasowo na Praça Zacarias N. 13, gdzie niebawem urządził wielką wyprzedaż wypróżnianych towarów po wszelkich cenach.

Materiale cieżkie i uszkodzone wprost na pół darmo. Odpadki na wagę i w paczkach.

Wyzyskajcie okazję by poczciwie zakupy. Niebawem korzyści!

PRACA ZACARIAS N. 13. 9

KOLONIZACJA.

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii „Bom Sucesso“ sprzedaje się pierwszej klasy ziemię herwalową i bardzo urodzajną ziemię do sadzenia.

Kolonja „Bom Sucesso“ jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkwrowe, 100 alkwrowe i 200 alkwrowe. Każda fazenda ma kamp. herwa mate i ziemię uprawną. --- KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Oertel
Itayopolis, Estação Mafra, Sta. Catharina. 19

CASA IDEAL

CURITYBA — RUA JOSÉ BONIFACIO N. 9 — PARANÁ
W pobliżu Katedry.

Przybywając do Kurytyby nie omieszkajcie odwiedzić naszego sklepu obuwniczego. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwniczą, jesteśmy w stanie obsłużyć każdego fregęza wedle gustu i życzenia.

Prócz obuwniczych najrozmaitszego gatunku prowadzimy także wielki skład obuwniczych, gum, farb, szuwalców i cholewek.

Zwracamy uwagę, że w naszej fabryce wszelkie ceny na obuwnicze są o wiele niższe, niż w poszczególnych sklepach, zależnych od fabryk. 32

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

PIWO „CRUZEIRO“

jest najlepsze

Zawiadamiam Szanownych kolonistów że kupujemy w każdej ilości jeźmień tylko dwurzędowy

Luiz Leitner

CURITYBA — BATEL — PARANÁ — CAIXA POSTAL 180

„A VENCEDORA“

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW. W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH.

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, aksamitnych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Łachowski 35

CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANÁ

Cheecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKŁO DO OKIEN i t. d. --- ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

W CASA VERMELHA
Rua José Bonifacio N. 15. 11

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

Dr. Carlos Heller

Wszechstronna Klinika. 33

Specjalne leczenia chorób wenerycznych i pęcherka (Cystitis Gonorrhoe).

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od 1-ej do 4-ej: Praça Tiradentes N. 57 (nad aptoką Minerva)

Fabryka „CAFE BRAZIL“.

MARCIN SZYNDA & S-ka.

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, nafty i t. d.

Sprzedaj hurtowna i na rozdrób.

CURITYBA — PLAC TIRADENTES 19 — TELEFON 23 8

Filja: Kolonja Thomas Coelho.

Siłę Herkulesa

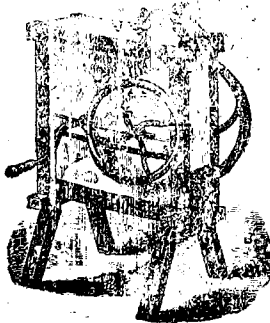
dodaje piwo z browaru

ATLANTICA przewyższając

wszystkie inne. 10

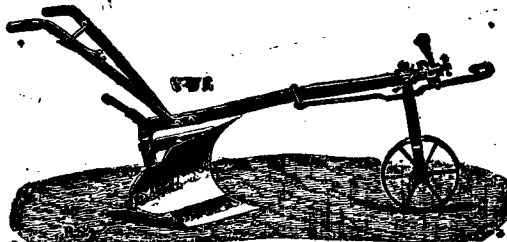
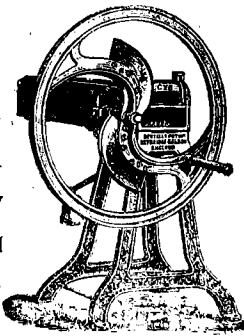
CURITYBA Casa Metal CURITYBA
CAIXA POSTAL N 143 RUA 15 DE NOVEMBRO 44

José Hauer Junior & Cia.



Plugi, „Brony“ i maszyny Rolnicze

NADESZYŁ SWIEŻO W WIELKIM WYBORZE. — WYROBY RUDOLF SACK I INNYCH FABRYK. — TANIO DO NABYCIA



FR. DERGINT

LIGA

czyli POWSZECHNY ZWIĄZEK NARODÓW

jej zadania względem ludzkości. DO NABYCIA U FRANCISZKA DERGINTA — Rua DR. PEDROZO 140 — CURITYBA.

Cena z przesyłką 5\$000. 52

Casa Filizola

Wielka blacharnia i fabryka przyborów kuchennych.

SKLEP: Naczynia blaszane, Emaljowane, koprowe i kamiennych, noży, lamp, szub, filtrów, garnków i wszelkiego rodzaju waz.

HURTOWNIE I DETALICZNIE.

Naprawia się także wszelkie rzeczy smalowane, koprowe i blaszane.

CENY UMIARKOWANE.

Domingos Filizola

RUA BARÃO DO SERRO AZUL N. 5 — CURITYBA — PARANÁ 62

PADARIA REFORMA.

„DOBRY CHLEB“ Bogaty skład towarów kolonialnych i napojów. Prócz uprzejmej obsługi, bezpłatna dostawa wprost do domu! Stale kupującym sprzedaje się także na księżkę. Najtańsze ceny dziennie. Zamiast gotówki przyjmuje się także produkty rolnicze. — IGNACY HABITH

Aven. Dr. Candido de Abreu N. 64 Curityba — Paraná. 51

Szkola kroju i szycia!

M. SOBANSKIEJ.

Wyuczam panny kroju i szycia podług systemu francuskiego i angielskiego, gruntowna nauka pasowania i modelowania. Panny z kolonji mogą znaleźć całodzienne utrzymanie przy szkole.

Ulica Mar. Floriano Peixoto N 232 CURITYBA — PARANÁ 42

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca b. r. otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdą za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową.

Przyjmuję stałych stołowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPŁATNIE KAPIEL GORĄCA I ZIMNA. 56

Artur Gołstowski

RODACY! Pamiętajcie o składkach na pomnik Niepodległości Brazylii.

A -propaganda Ukrainiana.

Desde o ultimo decennio do seculo findo começou para o Brazil, principalmente seus Estados do Sul, a imigração de elementos oriundos da ex-Galicia. Nesse exodo da terra patria causado pelas miseráveis condições economicas que soffrera a ex-Galicia debaixo do dominio da Austria, vinham indistinctamente e na melhor harmonia mútua polonos e ruthenos que ali conviviam pacifico e socegradamente desde tempos immemoriaes e que desde mais de seis seculos faziam parte de um mesmo Estado, primeiro da Polonia, depois da Austria.

E chegados aqui, esses elementos localisavam-se indistinctamente vivendo em paz uns com outros e trabalhando em pro do bem estar proprio e do desenvolvimento desta hospitaleira terra. Realmente na quella epocha as diferenças de rito religioso e as de lingua, de pouca envergura aliás, não eram sufficientes para crear odio reciproco que aqui ninguem tinha interesse desencadear. Não fassim fora na Europa. Ali ao prepararem as potencias centraes a formidavel carnificina que esperavam ser lhes um optimo negocio sob todos os pontos de vista, não podiam confiar muito na fidelidade dos polonos seus subditos forçados, scientes de que estes sempre reclamariam a reconstrução de seu Estado independente e a reunião nelle dos tres troncos em que fora partilhado. Por isso, trataram de transformar os ruthenos da ex-Galicia em inimigos da Polonia, tornal-os o que se chamava Kaiserliche Ruthenen (ruthenos imperiaes) primeiro e depois, descobriram para elles a denominação de Ukrainianos-no desejo de constituir da ex-Galicia Oriental especie de um Piemonte para deitar fermento no corpo do Estado russo.

Nisso procediam segundo o ditame «divide et impera», persuadidas de que uma «Ukraina» formada de conformidade com os seus designios ser-lhes-ia submissa e de grandes vantagens politicas e economicas, pois servia para enfraquecer o colono russo, para debilitar toda a acção dos polonos e constituir um optimo deposito de materias primas e de forças armadas.

Auxiliava taes designios a diferença de rito religioso existente de um lado entre ruthenos — gregos unidos e polonos catholicos romanos e entre aquelles e russos orthodoxos e o facto de ser toda a parte oulta da população ruthena na ex-Galicia formada unica e exclusivamente do clero grego-unido cioso de se tornar a classe dirigente da nação que estava para ser formada. Poucos intellectuaes ruthenos existentes no mundo, quando não são padres, são seus filhos ou quando muitos netos, com rarissimas excepções. Acresce que o clero fora ainda influenciado directamente pela politica religiosa que considerava o nucleo grego-unido da ex-Galicia uma especie de ponte para por sobre ella realizar a união do catholicismo com a Igreja russa orthodoxa, esquecendo que esse nucleo não possui força attractiva alguma sobre a multidão orthodoxa da Russia que reunido não só á Russia inteira, mas que seja sómente á verdadeira Ukraina, que são as regiões de Kiew,

Kharkow, Poltava etc., elle perderia brevemente a sua ligação com Roma e se tornaria orthodoxa de novo.

Assim foi que as idéas geradas em Vienna e Berlin começaram a ser postas em execução, por uma grande parte de intellectuaes ruthenos que nisto visavam fins muito praticos, eliminando os elementos polonos na ex-Galicia e russos na Ukraina russa, tornarem-se a classe dirigente de um futuro Estado.

A guerra demonstrou quo acertada fôra a idéa das potencias centraes de crear uma nação ukrainiana e na primeira possibilidade, em Brest-Litowsk, deram-lhe territorios extensos que iam de Lublin e Siedlce até aos promontorios do Caucaso. E quando essa sua criação succumbira ingloriamente ao primeiro ataque do maximalismo, a Austria nas vespersas desmoronamento definitivo forneceu armas, dinheiro, officiaes e soldados para formar a Ukraina Occidental, foi esta a setta do Partho lançado contra a Polonia que resurgiu.

Todas essas reminiscencias causou nos a attitude ultimamente assumida pelo orgão de publicidade rutheno no Paraná intitulado «Pracia» e agitação que está sendo notada entre a colonia ruthena residente naquella Estado, agitação que é a consequencia do trabalho de alguns intellectuaes ruthenos. Essa agitação na verdade não está lavrando por demais profundamente na colonia ruthena pouco inclinada na sua totalidade a abrir lucta contra quem não é nem nunca tem sido seu inimigo. Esta foi a razão, pela qual, embora scientes da propaganda de odio feita pelo «Pracia» e por algumas pessoas chegadas do além mar e não obstante ter sido nessa propaganda empregues meios os mais... sem cerimonia, não achavamos necessario refutar os exageros e invenções que as desengannadas esperanças e illusões de situação a cargos movidos pelo impotente odio fazem surgir nas columnas da «Pracia».

Não faremos naturalmente para o futuro, nem o estamos fazendo escrevendo estas linhas que têm por fim sómente assignalar que a acção da «Pracia» e de seus colaboradores e amigos está excedendo os limites permitidos á arrogancia e á... ingenuidade.

Tão pouco prestaremos attenção alguma á notavel diferença que existe entre os memoriaes, escriptos e entregues a autoridades do paiz pelos srs. Koziy e Karmansky, artigos escriptos em portuguez e os em rutheno ou si querem em ukrainiano.

Notaremos sómente, pois disto somos optimamente informados que o sr. Koziy nunca se tinha apresentado como emissario ou cousa que o valha do general Petlura, as «credenciaes» que em seu tempo possuía e apresentava e que lhe valeram a viagem gratuita para Genova tinham a mesma procedencia... de Vienna. E sómente constraigidos a desmanchámos uma das illusões ukrainianas: não ha mais em Vienna governo que represente a Ukraina Occidental e quanto mais nos estamos distanciando da guerra tanto mais razas e difficeis estão-se tornando visas de passaportes diplomaticos, mesmo para os paizes em que a entra-

da é livre, independentemente, ds passaporte.

De um artigo (unico aliás) publicado no «Pracia» em portuguez pode se deduzir que o branco em ukrainiano é preto em portuguez. Assim, o que em ukrainiano no chama se «Emprestimo da Defesa Nacional» e não obstante essa assaz pomposa denominação está destinado para o sustendo do governo da Ukraina Occidental, — em portuguez assume a qualidade de uma obra de beneficencia... no fundo isto está certo. O «Governo» não tem meios e quem o suppre delles faz-lhe beneficio... (Vide «Pracia» N. N. 18, 24 e outros).

De que valor são os «factos» em apoio das theses ukrainianas e os argumentos a melhor amostra a declaração de que o sr. Karmansky devia ser recebido em audiencia pelo Sr. Ministro das Relações Exteriores do Brazil no dia 5 de Setembro «tendo ja apresentado credenciaes».

Semelhanete noticia, mesmo veridica pois realmente o sr. Karmansky foi recebido na data alludida junto com demais portadores do «Memorial» em que é pedida qualquer cousa como que intervenção em negoios internos da Polonia Mas esta circumstancia não vulgar, pois o direito de petição e representação é um dos geralmente admitidos, explorada devidamente e explicada manhosamente, significa para os espiritos simples um grande successo diplomatico do sr. Karmansky e pelo menos uma alliança defensiva e offensiva contra a Polonia.

E assim como a «Pracia» jura que todas as invenções por ella publicadas e reproduzidas no Memorial ja foram impressos anteriormente em letra redonda, o que é o unico fundamento da autenticidade delles, assim insinua outro defensor da Ukraina, um tal «Muk Ranião» passadas pretensões polonas sobre territorio brasileiro baseadas na divulgada por occasião da questão de limites entre o Paraná e Santa Catharina pela imprensa allemã balela de terem os polonos fundado na zona contestada uma Republica Polona, quando é publico e notario, que na quella epocha os habitantes de origem polona estavam muito balmente servindo os interesses do Estado do Paraná...

Preoisará hoje este Estado que nelle haja gente fomentando discordia entre seus filhos e habitantes, gente que declara, em memoriaes apresentadas a autoridades nacionaes, como «ukrainianos subditos brasileiros»?

E. R.

Poszukuje się kilku robotników SZEWCÓW i PRZYKRAWACZY i t. p.

Zgłoszenia przyjmuje „CASA FAVORITA”.

Rua Riachuelo 50 lub 58 — Kur, tyba.

DZIAŁ NAUKOWY.

SONDOWANIE MÓRZ ZA POMOCĄ DŹWIĘKU.

Dokonany podczas wojny rozwój pewnych gałęzi wiedzy technicznej wydał poważne rezultaty w zakresie mierzenia głębokości mórz. Wiadomo powszechnie, że sondowanie morza ma dla żeglugi olbrzymią doniosłość. Żłogi okrętowe posługują się nim nie tylko w celu unikania mielizn lub raf podwodnych w okolicach mało znanych, lecz także dla określenia miejsca, w którym się znajdują. Sondowanie jednak jest w wielu wypadkach bardzo trudne. Na małych głębokościach, gdy okręt stoi lub porusza się powoli, odbywa się ono za pomocą liny, opatrzonej na końcu ołowianym ciężarkiem. Dla mierzenia głębín większych trzeba unieruchomić okręt a sondowanie z trzech lub czterech tysięcy metrów wymaga godziny czasu.

Oddawna już, stwierdzono wielką przenikliwość w wodzie fal dźwiękowych, podano projekt sondowania przez mierzenie czasu, w ciągu którego dźwięk wydany z okrętu odbiwszy się od dna odezwie się echem na powierzchni. Marynarka francuska rozpoczęła studjowanie tego problemu w roku 1919 i obecnie doszła do poważnych bardzo wyników. Fale dźwiękowe rozchodzą się w wodzie z szybkością 1500 metrów na sekundę. Z tego wynika, że gdy się chce dokładnie zbadać głębokość wody, mierzyć trzeba przestrzeń czasu dzielącą dźwięk od echa z dokładnością jednej tysięcznej sekundy. Do tego oczywiście niezbędne są mierniki automatyczne. Jedna dziesiąta sekundy ma 75 metrów.

Abymy w tych warunkach odróżnić dźwięk od echa, trzeba, by te dźwięki były bardzo krótkie, a receptory niezmiernie czułe. Sprzyjającą okolicznością jest fakt, że na rozchodzenie się fal dźwiękowych w wodzie prądy nie wywierają żadnego wpływu. Większe ma tu znaczenie temperatura, gdyż szybkość dźwięku w wodzie cieplej znacznie jest większa niż w zimnej. Jednakże ciepota wody zmienia się bardzo powoli i można przyjąć w praktyce na przestrzeni jednej strefy tę samą normę w ciągu całej pory roku. Wystrzał powoduje w wodzie falę dźwiękową o dużej sile a echo detonacji zanotować można za pomocą mikrofonu. Powiększając za pomocą przewodów prąd elektryczny, wychodzący z mikrofonu można wprawic w ruch wahadło elektromagnetyczne, którego pióro na papierze okopconym zaznaczy kreski odpowiadające chwili wystrzału i powrotu echa.

Wystrzał zwykłego karabinu pozwala na sondowanie do głębokości 1000 metrów na głębsze

głębie potrzebna jest broń, mogąca pomieścić ładunek 25 gramów. Zebrany dotąd materiał doświadczeń pozwala sondować przy szybkości ośmiu do dziesięciu węzłów i dokonywać sondy co dwie minuty. Niezgrabione dotąd otchłanie morskie stają się przystępne mierzeniu dzięki tym aparatom.

W. D.

Rozmaitości.

POTWORNA ZBRODNIA W WARSZAWIE.

Przy ulicy Długiej w Warszawie, Józef i Janina Niemczak małżonkowie, nie żyli z sobą w zgodzie. Mieszkańcy byli świadkami nieustannych zwad i hałasów i zdziwili ich to, że od pewnego czasu zapanował spokój w mieszkaniu Niemczaków. Ponieważ milczenie to wydawało się podejrzanem, a żony Niemczaka nigdzie nie spotykano, zainteresowano męża o powód jej nieobecności, który odparł iż żona jego wyjechała.

Nareszcie policja wdrożyła dochodzenie, czego owocem było wykrycie potwornej zbrodni, dokonanej na Niemczakowej.

Po przeszukaniu mieszkania, zaczęto szukać w piwnicy, gdzie znaleziono ukryty w worku brzuch zamordowanej. Czyniono dalsze poszukiwania i znaleziono w opodal znajdującym się dole, części zwłok poćwiartowanych.

Sprowadzony na policję Niemczak z początku się wypierał, lecz wreszcie przyparto do muru, przyznał się do zbrodni, którą popełnił w ten sposób, że podczas kłótni z żoną, pchnął ją nożem, a martwe ciało poćwiartował tasakiem.

Gdy zbrodniarza ohciano odtransportować do więzienia, tłum chciał go zlynochować na miejscu, czego aby uniknąć, musiano go chwilowo umieścić w najbliższym komisariacie.

ŚMIERĆ NA GODZIE PRZED ŚLUBEM.

Tragiczny wypadek zdarzył się w Częstochowie. W jednym domu przy ulicy Kościuszki zamieszkiwała rodzina żydowska Chwatów, w którym miał się odbyć ślub Chwatówny.

Zjazd gości weselnych duży. Wszystkich twarze uśmiechnięte. Radość płonie na licach rodziców, narzeczona ubrana w biel, oczekuje z niecierpliwością na chwilę, kiedy stanie na kobiercu ślubnym.

Czas szybko mknie. Pozostaje jeszcze godzina czasu oczekiwania. Nagle młoda panna dostaje ataku sercowego i po krótkiej chwili umiera!

Zamiast radości i wesela, nastąpił smutek i żałoba

Zamiast ślubu, odbył się pogrzeb.



Księgarnia Polska

Wielki skład towarów i przyborów piśmiennych, książek szkolnych, powieściowych i do nabożeństwa.

Ceny niskie --- Dobra obsługa.

Wykonywa także wszelkiego rodzaju druki, jak powinszowania, zaproszenia, zawiadomienia, listy, koperty, rachunki z nagłówkami i t. p.

Bohdan Mikoszewski & Cia.

12 CURITYBA --- PRACA TIRADENTES Nr. 52 --- CAIXA POSTAL H



P. Józef Lubecki NIE JEST REDAKTOREM „SWITU”.

Nasza redakcja otrzymała od p. Józefa Lubeckiego list, w którym, tenże między innymi pisze, co następuje: »Nadmienie, że odpowiedzialnym, ani też faktycznym redaktorem »Switu« nie jestem».

Z przyjemnością umieszczamy tę notatkę jako sprostowanie podanej przez nas w N. 40 wiadomości, jakoby p. Józef Lubecki był redaktorem »Switu«. Wiadomość owa umieszciliśmy wskutek poinformowania nas przez osobę bardzo kompetentną w sprawach redakcyjnych »Switu«. Ponieważ jednak p. Józef Lubecki zapewne najlepiej wie, czy jest redaktorem, czy nie, więc na razie pozostajemy we wątpliwości, kto właściwie jest redaktorem odpowiedzialnym za niektóre artykuły, sięjące partyjne i klasowe nienawiści i będące iskrą rzuconą w nagromadzony materiał wybuchowy.

Podobnym jest objawem, że ci, którzy przy »Swicie« się grupują, zdają sobie sprawę, z niewłaściwego kierunku tegoż pisma, jako też, że poczucie uczciwości drzemie przecież w duszach lewicowo-postępowych i dla tego wstydzą się być redaktorami »Switu«, chociaż lepiej było, gdyby nie potrzebowali się wstydzić redaktorstwa.

Dołączamy: Wobec kategorycznego oświadczenia p. Józefa Lubeckiego, że nie jest redaktorem »Switu«, upadają także i tracą podstawę owe »kłamliwe insynuacje«, jak je nazywa p. Lubecki, a co w rzeczywistości jest tylko przypadkowym zestawieniem wyrazów, z których niektórzy, niestety, a zwłaszcza wielbiciele p. Lubeckiego, pozwolili sobie wyciągnąć niewłaściwe konkluzje, a w następstwie tychże wypowiedzień jeszcze niewłaściwsze groźby w kierunku redakcji »Ludu«.

Korespondencje

Marechal Mallet, 11 - IX - 1922.
Do Szanownej Redakcji „Ludu“ z prośbą o umieszczenie:

Dnia 9-go września b. r. miało się odbyć poświęcenie nowego młynka i tartaku własności naszego rodaka p. Wita Wolskiego na kolonii Brago de Putinga, ale ponieważ pogoda nie dopisała, przeto ksiądz nie mógł przybyć aby dopełnić ceremonii poświęcenia. Ale mimo niepogody, gości zaproszonych i nieproszonych zebrało się wiele.

Podziwialiśmy przedsiębiorczość, pracowitość i wytrwałość p. Wolskiego, który nie zrażając się trudnościami, przy pomocy Bożej dzieła dokończył. Zapowiedziany na ten dzień „piknik“ udał się nadspodziewanie. Zaś wieczorem udali się goście do nowego młynka, aby mu nadać imię. Nazwano go „S. Miguel Wielkiego Spadu“ — S. Miguel do Salto Grande.

Przemawiał pięknie p. Rybicki po polsku i p. Ludwik Wolski po portugalsku, wiatowano na cześć „S. Miguel do Salto Grande“ i właściciela p. Wita Wolskiego, poczem nastąpiła miła zabawa.

L. S.

Paul W. Wolskiemu, który potrafił w ten sposób użytkować siłę wodospadu, życzymy powodzenia. — REDAKCJA.

Szanowny Redaktorze »Ludu«!

Dziś 27-go września przypomniało mi się, że w październiku przypada dwuletnia rocznica pojawienia się „Ludu“, uważałem zatem, że wypada mi coś napisać żeby „Lud“ wiedział jaka opinia jest o nim na prowincji w Paranie. Co pisać jest opinią ogółu, moim jest tyl-

ko ujęcie tej opinii w ramy korespondencji.

Jeszcze przed wojną czytałem w pewnym czasopiśmie z kraju wywiad z wyższym oficerem japońskim bawiącym w Europie dla studiów wojskowych i zwiędzającym głównie państwa militarne. We wywiadzie tym ów japończyk wyznał się jak następuje: Francja przecenia swoje siły, Anglja zna swoją siłę, Niemcy zaś nie wiedzą jak są silne. To mi się przypomniało gdy pomyślałem o tej korespondencji i o roli, jaką tu w Paranie odgrywają nasze trzy pisma pisma polskie. „Swit“ przecenia swoje siły, „Gazeta Polska“ przy dzisiejszej redakcji zna swoją siłę, „Lud“ zaś nie wie jak jest silnym. „Gazeta Polska“ się swej misji historycznej w Paranie zna siłę i o niej wie, „Swit“ dzięki zdystrejtowanu idei socjalistycznej przez bolszewizm rosyjski i nasz parafiński zbliża się do zniczenia, i k to powinien się już przemianować na Zmierzech. „Lud“ zaś przez swój program wytyczny „Prawda i Naród“ odgadł potrzeby i pragnienia tutejszej kolonii i głęboko weniął się w serce i potrzeby polaków. My polacy parafscy jesteśmy zmęczeni oszukaństwami, krzykami, szumnymi patryotycznymi frazesami, sztandarem którego koniec chorążowie spuszczają do swojej kieszeni, łakniemy tej prawdy, łakniemy polskości na prawdziu opartej — tę prawdę „Lud“ nam obiecał i rozdziela ją na prawo i lewo, nie szczędzi jej skrajnej lewicy ani też przesadnej prawicy. Zatem dalej na drodze „Naród i Prawda“ wstępuj w rok trzeci swej działalności politycznej, narodowej opartej o fundament prawdy. — Szczęść Boże!

J. Polomaki

KU ROZRYWCE.

OBUDZIŁ SIĘ BEZ BUTÓW.

Spotkało to Antoniego Makarewicza, zamieszkałego w Grodnie. Pan Antoni wyszedł wieczorkiem o godzinie 9-iej, aby zacerpnąć pełną pierś się powietrza.

Na ulicy Grandziekiej (ładnie się nazywał) z cieniów i zmrozków wypłynęła ku niemu zjawa, którą „zapoznał“ mówiąc urzędowym stylem i „ku której zapalał“.

Zjawa owa, jak się okazało, nazywała się Sońka.

Piękna Sońka zaproponowała „maleńką wycieczkę za miasto“.

Szli tedy i milowali się. Odpoczywali w parkach i innych kaktusach, a słowiki zapewne wtórowali ich marzeniom.

Syt wróżen (wiejskich) i ukolysany (przez słowiki) nasz bohater — zasnął.

Widać towarzyszące wypadły, wracać budzić go nie chciała, a serce jej pękało.

Rzucać ukochanego!

Miękką, kobiecą dłońią zsunęła z nóg ukochanego parę nowych złotych butów i delikatnie uwolniła go z zapasów gotówki (6000 marek).

Uosząc te najdroższe pamiątki, rozplynęła się w mgłach wieczornych.

Marny to był powrót w skarpetkach do rodzinnych kątów na ulicy Rzeźniękiej! Chłodna rosa nocna, studząc zaimała pięty, być może kojąco usmierzyła i inne zapaly.

Kochani Grodzieńczycy!

Wybierajcie się na przyszłość na takie eskapady... w starych butach.

SUMIENNY ŻANDARM SPRAWCĄ HUMORYSTYCZNEJ PRZYGODY

W pobliżu wsi Cocherel ubiegłej soboty, pewien żandarm, ścigający jakiegoś

złodzieja, znalazł się na drodze wobec człowieka, który mu się wydawał podejrzany. Kiedy się go zapytał dokąd idzie, ten mu ironicznie odpowiedział, że wazywa spaceru. Wówczas żandarm poprosił owego osobnika nie mającego przy sobie legitymacji, aby się z nim udał na posterunek. W drodze niezajony oświadczył:

— Możesz być dumny, mój przyjacielu; upolowałeś dobrą sztukę.

Przybywszy na posterunek żandarmem podejrzany osobnik poprosił, aby mu pozwolono zatelefonować do prokuratora d'Esreuxa. Życzenie jego spełniono natychmiast.

Ku zdumieniu obecnych żandarmów „podejrzany osobnik“ zakomunikował przez telefon, że jest Arystydem Briandem, posłem do parlamentu, byłym prezydentem ministrów i prosi o wydanie rozkazu, aby go uwolniono.

Pan Briand, którego ubawiła bardzo ta przygoda, zaprosił następnie sumiennego żandarma, aby zechciał z nim spożyć śniadanie.

W Redakcji „Ludu“

ZEOZYLI NA POMNIK POLSKI NA CENTENARIO:

Z kolonii Abranches, T-wa Władysława Jagielly, składka na listę „Ogłoszeń“

T-wa „Władysława Jagielly“ 100\$000

Bernard Krasinski 10\$000

PO 5\$000:

Józef Wisniewski, Hipolit Kowalski, Aleksander Choński, Jakub Mikosz, Stanisław Piekarski, Józef Kuk, Walenty Klimczak, Jan Paluszek, Stanisław Mikosz, Jakub Kosiński, Jan Krasinski, Jan Gruba, Anzelmo Locanni, August Daldegon, Władysław Mikosz.

PO 2\$000:

Józef Bajerski, Michał Kurowski, Piotr Kokot, Leon Kowalski, Jan Godziński, Leon Kalinowski, Piotr Dołata.

PO 1\$000:

Franciszek Krański, Feliks Kleine, Ernest Głodziński, Władysław Kamrowski, Jan Grzybowski, Łydyr Zęda, Piotr Krasinski, Józef Dłogosiński.

Z listy N. 268, Ks. Piaseckiego:

Jordan Kulawiec z Guajuviry 5\$, Jan Kacmarczyk z Porto de Cirna 5\$.

Pieniądze te otrzymałem

Kasjer: IGNACY KASPROWICZ

KURS PIENIĘŻNY.

Funt sterling 83,600 frank francuski 652 rs., lira 372 rs., dolar amerykański 83,800 milrejs portugalski 400 rs., pez argentyński papierowy 3\$000, złoty 7\$000, pez urug. 6\$050, pez hiszpański 1\$300, marka niemiecka 006 marek polskich 903 za 1\$000.

JACEK DROMLEWICZ

LEKARZ - DENTYSTA.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTEPNE.

Curityba — Rua Riachuelo N. 8.

Za Redakcję odpowiedzialny: W. Ficiński — Curityba (Parana)

BACZNOŚĆ!

APTEKA POLSKA

Danielewicza & Ski

Rua 15 de Novembro 5. — Kurytyba

Wykonuje recept sumiennie

Ceny umiarkowane

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY TARGOWE

wKurytybie dnia 12 Października 1922 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	6\$000
Pszonica argentyńska tutejsza	60 kg.	18\$000
Owies	15 kg.	2\$500
Jęczmień	60 kg.	6\$000
Ryz biały	60 kg.	40\$—50\$
Ryz czerwony	60 kg.	38\$000
Kukurudza	60 kg.	7\$—7\$00
Kasza tatarszana	60 kg.	30\$000
Fizjon	60 kg.	15\$000
Fasola nowa	60 kg.	12\$000
Groch	60 kg.	10\$ — 16\$
Ziemniaki angielskie	50 kg.	14\$000
Cebula	15 kg.	15\$000
Mąka pszenna sublima	44 kg.	36\$000
„ lili	44 kg.	38\$000
„ mandiołkowa	40 kg.	10\$000
„ żytnia.	15 kg.	5\$000
Otręby	30 kg.	5\$000
Kukier mascavinho Rio Gr.	1 kg.	\$700
„ biały rafinowany	1 kg.	1\$000
„ biały mielony	1 kg.	\$900
Sól	1 kg.	\$350
M. to	1 kg.	4\$000
J	1 tuzin	\$700
Kul.	1 sztuka	1\$400 — 2\$500
Słonina	1 kg.	2\$000
Smalec	1 kg.	2\$000
Mięso wolowo	1 kg.	1\$100
„ wieprzowe	1 kg.	1\$400
Chleb	1 kg.	\$500
Kawa	1 kg.	2\$800
Herwa małe	1 kg.	\$500
Miód	1 kg.	\$500
Kaszas	100 litrow	90\$000
Wino nacional	100 „	80\$000
Nafta, skrzynka		30\$000

Ceny powyższe placą kupey w Kurytybie, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

KOLONIZACJA W CASTRO

Właściciele fazendy MARACANA sprzedają kilkadziesiąt lotów 10 alkrowych pierwszorzędnej ziemi (lasu) pod uprawę. Odległości nowej kolonii od Castro około 1 i pół mili. Cena za akier od 200—300\$000 Kaplicę na miejscu. Budynek na szkole Bliższych informacji udziela: DR. SZELIGOWSKI W KURYTY. BIE — Rua S. Francisco N. 25 i p. MUSIAŁOWSKI W CASTRO.

Bardzo ważne ogłoszenie. --- Nader korzystna okazja!

Mam na sprzedaż ładne gospodarstwo, dobrze ogrodzone; 16 % alkiera ziemi urodzajnej, w tem 3 alkiry herwahu i lasu. Piękny dom z wygodną kuchnią, stodoła i liczne zabudowania. Obszerne sad z śliwami, jabłonią i pomarańczami. Położenie blisko centrum kolonii.

Z powodu wyjazdu sprzedaję po cenie bardzo przystępnej Informacji udziela: — FRANCISZEK KOTLEWSKI Kolonja ANTONIO OLYNTHO, MUNICIPIJUM RIO NEGRO

KOLONJA C-el QUEIROZ

(Amola Faca)

Przeprowadza parcelacje i udziela informacji:

WŁADYSŁAW RADECKI — GUARAPUAVA — PARANA

Sociedade Commercial Limitada (Hurtownia Polska)

Komis, konsygnacje, reprezentacje, import, eksport i rachunek własny.

Biurowo otwarte od godziny 8—11 przed południem i od 1—5 po południu.

UL. BARÃO DO RIO BRANCO N 103 — CAIXA POSTAL 204 CURITYBA — PARANA.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i prędko dać wykonać bilety wycieczkowe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kauczukowe albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżki oraz inne dewocjonale niech się zwróci do składu

CEZARA SCHULZA

W KURYTYBIE (Parana), UL. BARÃO DO SERRO AZUL N. 12114 CENY NA WSZYSTKIE TOWARY Z NIŻNIE.

W niezadługim czasie nadejdzie z Polski wielki wybór KSIĄZEK DO NABOŻENSTWA Z NOWYM KALENDARZEM I HISTORYCZNYCH które będą sprzedawane po cenach bardzo przystępnych dla każdego.

Wiązanki do chrztu św. w wielkim wyborze co dopiero nadeszły z Europy!

Czytajcie „PRZYJACIELA RODZINY“!

Wielmożni, milostliwych panów szlachty i obywateli województwa Kujawskiego, Włocławskiego i Brzeźskiego, (P. N. Białobłocki, Chłopska Rada, Peterburg 1887, str. 80-124).

W roku 1815, kiedy bractwo prawosławne w Zamostniu, wznosiło się, nie zapomniawszy o sobie, a gdy miało być na biskupstwo Chłopskie w Włocławku, to przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

O zdarzeniach, które miały miejsce w tym czasie, nie ma zbyt wiele wiadomości, chociażby o tym, że w tym czasie, w Włocławku, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

XI

Rozumiałem to dobrze, Polska już przez siebie, a zrozumienie tej sprawy, dała jej właśnie to, co się stało, ten rok, długi, szlachetny, podległy, w której duszy i ciele było, obce, wstrząs, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Jeszcze dzisiaj, od nas, była, przetrwała, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Nie było, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

180

177

XI

Nie zaprzeczam, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

XI

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

181

184

XIX

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Chociaż, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

Wszystko to, przetrwał, chociaż go swą opieką i pomocą nie było, jako że ten rok przetrwał, województwo było.

drugi dał dobrego szturchnięcia w żołądek, tak że z bryczki spadł, a chłopcy w nogi z płaszczem przez płoty i rowy. Jeden z zandarmów puścił się za nimi w pogoni, ale przedko powrócił, bo stracił ich z oczu.

Tymczasem amłowy z zandarmami weszli do pustego kościoła, odwróciwszy obraz i nikogo za nim nie znalazłszy, w głowę zachodzą, co się z księdzem mogło stać. W tej samej chwili doniesiono amłowemu, że i płaszcz z bryczki porwany.

— Jak to było? — krzyknął amłowy na gospodarzy, którzy przy bryczce stali.

— A no, — odrzekł jeden, — ja sobie tak łomaczę, że zrobił się wielki wiatr i płaszcz z bryczki zwiął.

— Wiatr, wiatr, — mruzczał amłowy, siadając na bryczkę.

Gdy wiechała za wiatr, spotkał piętno, a dalej jeszcze pół kompanii uciekających, spieszących na odsiecz zagrożonym stróżom bezpieczeństwa (Cała ta przegoda prawdy, a. Porównaj) Wzpomnienia z kulturkampfu, przez księdza proboszcza Śmigalskiego).

Sławną tę przegodę opisywał swego czasu gazety polskie i niemieckie.

Jedną z nich dowcipnie tak tę sprawę przedstawia:

»Powiadają, że cuda się dzieją. — kto taki niewierny, niech zapyta panów zandarmów, komisarzy i innych urzędników, którym już się to zdarzyło, że chwytali winowajcę za kołnierzy, a ten im znikł z oczu, zostawiając im jak Józef Egipski szatę w ręku. Podobne zdarzenie miało miejsce w pewnej wiosce, nie w Ameryce, ani gdzieś indziej, tylko cokolwiek bliżej.

Dowiadując się pan komisarz, że w wiosce, należącej do jego obwodu, a należącej do osieroconej parafii, jakiś młody księżyna odprawia nabożeństwo — a było to w Niedzielę — więc bierze kilku zandarmów, siada na bryczkę i dalej do wsł. O 5-tej godzinie z rana

zejeżdżają przed kościół i istotnie widzą, że w kościele ludzie zgromadzeni. Już go mają! pomyśleli stróżowie bezpieczeństwa, jeden więc obsadził drzwi, aby każdego wychodzącego dobrze sobie obejrzed, a potem przytrzymał, a drugi weszli do kościoła. Rozglądają się tu i tam, ale przy ołtarzach nikogo nie widzą; chodzą więc szukają po kątach, ale księdzę jak nie ma, tak nie ma. Już zaczęli wątpić o pomyślemy skulku swej wypraw, kiedy nagle od drzwi usłyszeli hałas — złapał płaszcz! Przytrzymał młodzieńca w okularach i kapeluszu, podnoszą więc kapelusze i patrzą, ale zupryno gęsto zarosła i głowa nie wygolona, patrzą na ręce, ale spracowane; wreszcie wykazały badania, że to istotnie parobek, który sobie w mieście kapelusze był kupił, a prawdopodobnie dla żartu i okulary, które nie nos wsadził. Szukanie trwało kilka godzin. Wreszcie przychodzi do zakrytych, nad którą była skrytka tam znajdują płaszcz, składając go na wozie pana komisarza, poręczając go opiece woźnicy. Następnie wrócili do kościoła, aby szukać dalej, bo — mówili sobie — gdzie płaszcz jest, tam i jego właściciel być musi, bo płaszcz pewnie sam tu dotąd nie powędrował. Tak słusznie rozumując, poczuli na nowo pilnie szukać, odpieni, deski spozu ołtarzy, tam gdzie od dawna deski były mocno zabite, tak że ich odwracanie nie mogli, tam żęgli przez szpary palaszami, znać przypuszczali, ani panowie, że ów ksiądz albo przez taką szparę się przedostał, albo też od samego zbudowania kościoła za owymi deskami siedzi. Tymczasem poczynały dzwonić we wszystkie dzwony, stróżowie bezpieczeństwa w strach, szedli niezawodnie, że dzwonią na gwałt, chociaż to tylko na wspólne nabożeństwo dzwoniłi. Więc czamprzedzej posyłają do najbliższego miasta po wojsko. Tymczasem ludu wali się coraz więcej do kościoła, a panowie rewizorowie stoją przed kościołem bezradni. Podobno któryś

miął się wyrazić, że, gdyby kościół spalono, pewnie by ukrytego wykurzone, ale ktoś inny miał zauważyć, że przy dzisiejszych czasach nie miałby doświadczenia na odbudowanie nowego kościoła.

Skończyło się nabożeństwo; ludzie wychodzą, a zandarmi każdego przepatrują, nawet kobietom zaglądali na ręby i patrzyli, czy czasem któraś nie ma utów, ale daremnie szukanie. Kościół się wypróżnił a księdza nie było i poszukiwania popoiudniowe na nie się nie przystąpiły.

Panowie policjanci przychodzą do wozu a tu płaszcz nie ma! Pytają woźnicy, on nie wie, ale ludzie, którzy na to patrzyli, zaczęli, że przyszedł nagle, gwałtowny wiecher i uniósł płaszcz w powietrze.

Teraz niech filozofowie osądzą: albo ksiądz był w kościele i znikł — to cud, albo przez szparę ukrył się gdzie, może w myszajamę — to cud, albo księdza nie było, a płaszcz sam przywędrował — to cud.

albo też nie było ani księdza, ani płaszcz, tylko się wszystkim zdawało, że płaszcz trzymał w ręku, bo taki urządził im na oczy — i to cud.

W ogóle kręć jak chcesz, zawsze wypadnie, cud, i niech teraz kto powie, że cudów nie ma!

Dla parafian Dąbrowskich najważniejszą jednak było sprawą dowiedzieć się, od kogo władza policyjna o nabożeństwie wiedziała. Widocznie musiał się szpieg znaleźć w ich gronie, który o wszystkim policyjce donosił, ale kto nim jest?

Daremnie jednak wytałsił umysł, aby się owego szpiega domyślił. Chodźto im o to tem więcej, ponieważ słusznie przypuszczali, że od tam ksiądz nie będzie bezpieczny i ile razy zjawi się we wsi, tyle razy szpieg zandarmów na niego nastać może. Smutek ogarnął

ich serca, bo obawiali się, że ukochanego swego księdza Misjonarza stracą.

Postanowili wszyscy się kontrolować a gdyby kto o czemśkolwiek się dowiedział, eoby na ślad szpiega doprowadzić mogło, natychmiast miał innych o tem powiadomić.

Nie będzie to łatwo, albowiem sprawa denuncjacji jest przebiegła, a tem za wszelką cenę kieruje nim zemsta osobista. Ale przyjdzie czas, że mściwy ten człowiek stanie przed oczami wszystkich jak pod przegierem ludzkiego sądu.

86. Chwyłł kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma.

— Wiesz, sąsiadko, z tym księdzem to cudowna sprawa, — mówiła siostra nauczyciela Marcinkowskiego do żony krawca Nitki.

— Słusznie pani mówi, — odpowiedziała Nitkowa, — bo jakże inaczej wytłomaczyć, że zandarmi księdza nie schwytali. W kościele był, otam wszyscy wiedzieli, potem się ukrył.

— Gdzie on się mógł ukryć?

Nitkowa uśmiechnęła się i odpowiedziała:

— Ja wiem, bo mój mąż mi wszystko powie.

— Więc gdzie?

— Za obrazem w bocznym ołtarzu.

— Niepodobna.

— Tak było, możecie mi wierzyć. Za obrazem przesiadła, a potem przebrała się za chłopca i wyszedł z wnętrza koła zandarmów.

— Za go to nie poznają.

— Widocznie Pan Bóg zaciemnił im wzrok.

I tak sobie rozmawiały obie niewiasty, jak zazwyczaj sąsiadki.

Marcinkowska mieszkała w szkole i prowadziła bratu gospodarstwo. Tuż obok szkoły zaś posiadała krawiec Nitka domek z ogrodem. Obie kobiety często

się spotykały, a Marcinkowska odwiedzała nieraz Nitkową. Nitka nie bardzo była z tego rad i szczególnie w ostatnich czasach przykazywała żonie, aby nie opowiadała Marcinkowskiej, co o księdzu i takich nabożeństwach wie. Podejrzewał on bowiem nauczyciela, iż u myślenie Marcinkowską do jego żony na zwiaady przysyłają, aby wiadomości podawać policyjce. Nie miał wprawdzie na to dowodów, lecz jako był z niego człowiek sprytny, domyślał się tego.

Dla tego i dzisiaj gdy do domu wrócił cinkowską a żony zastał zaburzony i czofło i zaledwie ją pozdrowił:

— Skoro zaś wyszła, natychmiast zwrócił się do żony i rzekł ostrym głosem:

— Wiesz, com ci przykazał. Nie opowiadaj Marcinkowskiej o niczem, bo kto wie, czy nie mówi dalej.

— Ależ to podobna kobieta — rzekła Nitkowa.

— Nie zaprzeczam, i onaby może nie zdradziła niczego, lecz jej brat i Korpak podpytują się jej i kto wie, czy zandarmom nie dołożą.

— Ale co ci gadasz? Przecie i oni są katolikami.

— Długie włosy, krótki rozum! Czy nie wiesz, ilu w tych czasach mamy katolików, którzy tylko po wierchu nimitają? A ci nauczyciele obaj mają za uszami. Bądź przeto z nimi ostrożna i milcz.

— Dobrze, dobrze, będę milczała.

Pan Nitka siadł do roboty i szyl piłę. Od czasu do czasu jednak zamyslał się i wzdychał nad czemś ważnym i zastanawiał.

Wtem gwar się uczynił w sieni, a zaraz potem synek dziesięcioletni i córka dwunastoletnia Nitków weszli do izby. Synek był splakany i szlochając głosił: Wszedłszy do izby, rozplakał się na dobre.

ciąg dalszy nastąpi